

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/169768,Filip-Musial-II-wojna-swiatowa-a-kapital-moralny.html>
20.04.2024, 16:56

Filip Musiał: II wojna światowa a kapitał moralny

Mimo tego, że od zakończenia II wojny światowej minęło wiele lat, jest ona wciąż wydarzeniem, wokół którego ogniskuje się publiczna dyskusja na arenie międzynarodowej. Niekoniecznie ta, którą widzimy codziennie w programach informacyjnych, ale ta, która jest ważnym elementem dyplomacji historycznej.



Na powojennym zdjęciu cokół pomnika księcia Józefa Poniatowskiego i część kolumnady Pałacu Saskiego nad Grobem Nieznanego Żołnierza. Obiekty zniszczone przez Niemców po Powstaniu Warszawskim. Fot. AIPN

Często nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale budowa kapitału moralnego, a więc wykorzystywanie historii jako *soft-power* w stosunkach międzynarodowych, wciąż ma miejsce w odniesieniu do wydarzeń drugowojennych. Wydaje się, że można tu wskazać trzy obszary kluczowe: wspieranie nazizmu, wspieranie/współdziałanie w Holokauście, rola w pokonaniu nazizmu. To one decydują o swoistym pozycjonowaniu narodów i państw w tym wyścigu dyplomacji historycznej. Istotne jest nie tylko ukazywanie siebie w takim świetle, jakie jest korzystne z punktu widzenia konkretnej władzy państwowej, ale także próba narzucenia narracji o innych aktorach stosunków międzynarodowych. W tych działaniach mieszczą się inicjatywy, które mogą wpływać na zmianę postrzegania innych narodów czy państw, co miałyby ułatwiać dyplomatyczne naciski i realizację własnych

interesów – już nie historycznych, a współczesnych.

Polacy w latach II wojny światowej

Z takiej perspektywy byłbym skłonny postrzegać przede wszystkim – czasem skoordynowane, czasem chaotyczne – działania zmierzające do przesunięcia Polaków ze zbioru narodów-ofiar II wojny światowej, do grupy wspólnot współodpowiedzialnych za drugowojenne zbrodnie wymierzone w Żydów.

Tego typu działania wzbudzają zrozumiałe silne emocje w naszym społeczeństwie. Historycznie bowiem nie ma wątpliwości, że byliśmy – jako państwowa wspólnota – nie tylko pierwszą ofiarą niemieckiej, a później sowieckiej agresji z września 1939 r., ale także pierwszym narodem, który obu agresywnym totalitaryzmom stawiał czoło w walce. Nie ulega także wątpliwości, że byliśmy jedną z najbardziej doświadczonych tragedią II wojny wspólnotą państwową.

Szacuje się, że w trakcie II wojny światowej zginęło lub zostało zamordowanych ponad 5,5 mln obywateli polskich (szacunki są bardzo nieprecyzyjne) – w tej liczbie blisko 3 mln Żydów. W II RP przed wojną mieszkało 35 mln ludzi, na ziemiach pojałtańskiej Polski już tylko 24 mln, co zarazem pokazuje skalę nie tylko ofiar śmiertelnych, ale także strat ludności wynikających z odebrania Polsce przez Sowieców niemal połowy przedwojennego terytorium i olbrzymiej liczby naszych rodaków, którzy po wojnie pozostali na Zachodzie, w państwach wolnego świata.

Nie możemy wszakże zapominać o stratach materialnych, które wynikały i z przetaczania się przez nasze ziemie frontu i z rabunkowej polityki obu okupantów. Przy czym rozumieć przez to należy także konfiskaty majątków prywatnych. Znaczenie miało także wykorzystywanie potencjału gospodarczego okupowanych ziem polskich na rzecz okupantów oraz wyzyskiwanie poddanych niemieckiemu i sowieckiemu totalitaryzmowi Polaków do niewolniczej pracy. Myśląc o gospodarce, o zniszczeniu infrastruktury (nie tylko budynków czy szlaków komunikacyjnych, ale całych niemal miast – jak Warszawy po Powstaniu), o rabunkowej polityce okupantów, nie możemy zapominać o stratach związanych z nauką i kulturą. O niszczeniu materii zabytkowej oraz o kradzieży i wywożeniu z Polski dzieł sztuki czy księgozbiorów, archiwaliów itp. Zagadnienie to jest niezwykle obszerne i siłą rzeczy w zaproponowanym ujęciu zostało bardzo spłycone – dotykając jedynie problemu polskich strat wynikających z działań niemieckiej III Rzeszy i Związku Sowieckiego. Ale do tego ujęcia należy dodać kwestie fundamentalne, choć nie materialne – ale z tą materią się łączące.

Polska bowiem jako formalny zwycięzca – jako jedyne państwo-uczestnik koalicji antyhitlerowskiej, które walczyło z totalitaryzmami od września 1939 r. do ostatniego dnia wojny – nie odzyskała niepodległości i została podporządkowana Sowiecom. Miarę dramatu, jakiego doświadczali nasi przodkowie, obrazuje niszczenie przez Armię Czerwoną, Smiersz i NKWD jednego z największych fenomenów w historii II wojny, czyli Polskiego Państwa

Podziemnego oraz Wojska Polskiego w konspiracji, czyli Armii Krajowej. Akceptacja zachodnich aliantów dla siłowego rozbicia przez Moskwę – wymordowania albo zniewolenia – polskich władz cywilnych i wojskowych podporządkowanych konstytucyjnemu rządowi RP na uchodźstwie ukazuje anatomię geopolityki. Pozwala zarazem w jakimś stopniu zrozumieć, dlaczego niektóre środowiska w zachodnich społeczeństwach podtrzymują kłamliwy mit o „wyzwoleniu” części Europy przez Sowietów – wbrew oczywistym faktom. Armia Czerwona podbiła Europę Środkowo-Wschodnią, zniewoliła żyjące tu, przed wojną cieszące się najczęściej wolnością i państwową suwerennością, narody, a ich elity dążące do odzyskania suwerenności poddała brutalnym represjom. Zagarnęła też ich ziemie – jak polskie Kresy, stanowiące przecież znaczącą część przedwojennej II Rzeczypospolitej. A działo się to za milczącą zgodą świata zachodniego.

Historia Polski z lat 1939-1945 jest opowieścią o sile ducha, o niezłomności i determinacji pozwalającej stworzyć konspiracyjne struktury państwowe (w tym podziemne wojsko) oraz siły zbrojne lojalnie walczące za wolność nie tylko własnego narodu, ale także narodów zachodniej Europy. Tak działo się we Francji, w Wielkiej Brytanii, w Norwegii, we Włoszech, w okupowanej Holandii i w wielu innych miejscach, gdzie żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przelewali krew nie za Warszawę przecież, ale za Paryż, Narwik, Londyn, Arnhem czy Anconę...

Między historią a jej fałszowaniem

Dlatego tak niepokojące są dla nas próby ewidentnego fałszowania naszych dziejów albo wyciągania z tego kontekstu pojedynczych zjawisk i podnoszenia ich do rangi zasady ogólnej.

Jeden z wątków tego problemu dotyczy kłamstw historycznych, które symbolicznie zamykają się w sformułowaniu „polskie obozy koncentracyjne”. Odnosi się zatem do – częstokroć świadomego i celowego – zakłamywania historii II wojny światowej poprzez używanie sformułowań, które przypisują Polakom sprawstwo niemieckich zbrodni.

Inny z wątków – znacznie ważniejszy, bo skomplikowany – dotyczy oceny społeczeństwa polskiego i jego stosunku do ludności żydowskiej w latach okupacji. Ta odsłona sporu rozpięta jest między dwoma biegunami. Na jednym z nich znajdują się poglądy przypisujące Polakom współudział w Holokauście poprzez akcentowanie haniebnych przypadków wydawania ludności żydowskiej w ręce okupanta lub tzw. szmalcownictwa, czyli szantażowania Żydów w celu uzyskania pieniędzy czy kosztowności. Ale także ukazujące pomoc ukrywającym się Żydom jako dążenie do wzbogacenia się ukrywających kosztem ukrywanych. Na przeciwstawnym biegunie mamy natomiast spojrzenie, które charakteryzuje się pomijaniem czy umniejszaniem problemu negatywnych zachowań części ludności polskiej i akcentowaniem chwalebnych przypadków opieki i ukrywania Żydów przez Polaków.

Sprawa relacji polsko-żydowskich w latach okupacji jest jednym z trudniejszych problemów

badawczych, na który składa się wielowymiarowa i skomplikowana sieć powiązań i procesów historycznych. Koncentrowanie się jedynie na niektórych z nich – wybranych – daje nam obraz wycinkowy, zniekształcając perspektywę historyczną. Jednocześnie trudno nie dostrzec, że w tej sferze badań – a także, czy może nade wszystko, publicystyki – mamy do czynienia z dużym nagromadzeniem emocji. Nie bez znaczenia jest także polityzacja niektórych nurtów sporu historycznego, które stają się dogodnym narzędziem do realizowania różnych celów na arenie międzynarodowej i wewnętrznej.

Kluczowy, a często pomijany, jest kontekst działalności państwowej. Podziemna Rzeczpospolita powołała Radę Pomocy Żydom „Żegota”, która działając przy Delegaturze Rządu na Kraj była jedynym tego typu przedsięwzięciem w dziejach okupowanej Europy. Zapominamy także, że to Polacy powiedzieli światu o niemieckich zbrodniach wobec Żydów, domagając się zdecydowanej na nie reakcji. W grudniu 1942 r. minister spraw zagranicznych Rządu RP na uchodźstwie przedstawił aliantom zachodnim raport o Holokauście, który został przekazany jako oficjalna nota krajom sygnatariuszom Deklaracji Narodów Zjednoczonych.

Wymiar działalności państwa polskiego – funkcjonującego w skrajnie trudnych warunkach okupacyjnych w konspiracji – to jedna z odsłon postaw Polaków wobec Żydów (najczęściej przedwojennych obywateli polskich) w latach II wojny światowej. Kolejnymi odsłonami są postawy polskiego społeczeństwa rozciągające się pomiędzy dwoma biegunami: zbrodniczą kolaboracją z niemieckim okupantem oraz altruistyczną, heroiczną pomocą świadczoną Żydom skazanym przez Niemców na Zagładę. Pomocą – przypomnijmy – za którą od 1941 r. groziła kara śmierci nie tylko dla samego pomagającego, ale także dla jego domowników, czyli najczęściej rodziny. Ratowanie Żydów oznaczało więc często skazanie na śmierć siebie, swego współmałżonka, dzieci czy rodziców. A wszystko to odbywało się w szerszym kontekście represji niemieckich wobec społeczeństwa na okupowanych terenach.

Jeśli więc z tej niezwykle złożonej i wielowymiarowej rzeczywistości wojennej wyjmiemy pojedyncze elementy, które poddamy analizie, to wynikające z nich wnioski będą miały słabą moc, bo nie będą oddawać wieloaspektowości sytuacji. Dotyczy to zarówno badań, które obejmują wyłącznie Zagładę, jak i badań, które koncentrują się wyłącznie na pomocy wobec Żydów. Tymczasem oba te zjawiska muszą być głęboko osadzone w kontekście niemieckiej polityki terroru wobec ludności mieszkającej na ziemiach okupowanych.

Źródło danych: *Postrzeżenie II wojny światowej i poparcie dla domagania się reparacji od Niemiec. Komunikat z badań CBOS nr 113/2019*

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)